WYDANIE DE | SOBOTA 22 KWIECIEŃ 1933 | ROK II - NR. 109

Siedem groszy

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

Morderca listonosza z Torunia skazany na śmierć

Sąd nie przyznał zbrodniarzowi żadnych okoliczności łagodzących

Toruń, 21. kwietnia.

Dzisiaj w dalszym ciągu rozprawy doraźnej przeciwko zbrodniarzowi Mossakowskiemu przesłuchano szereg świadków przeważnie urzędników policji państwowej.

Następnie zeznawali rzeczoznawcy, dr. Olszewski, który przeprowadził sekcję zwłok listonosza śp. Rypińskiego, stwierdził, że już pierwsze uderzenie młotkiem było śmiertelne.

Drugi lekarz kapitan Zebrowski, który opiekował się zbrodniarzem od czasu przybycia jego do więzienia w Toruniu, zeznał, że stan zdrowia Mossakowskiego był już dobry od 5-go kwietnia br. Stan gorączkowy zupełnie ustał.

Po zeznaniach rzeczoznawców badał sąd dowody rzeczowe, poczem prokurator Zembrzycki w krótkiem, ale treściwem przemówieniu wskazywał na winę oskarżonego i wnosił o karę śmierci.

Obrońca oskarżonego z urzędu adwokat Wiśniewski w swem przemówieniu starał się wykazać okoliczności łagodzące dla Mossakowskiego wywodząc, że jest on nałogowym alkoholikiem i za swe czyny nie może całkowicie odpowiadać. W czasie przemówienia obrońcy, oskarżony Mossakowski rzewnie płakał.

Zbrodniarz w ostatniem słowie powiedział, że nie miał sił, by się bronić i że w pierwszym dniu rozprawy zeznał szczerą prawdę. Ponadto Mossakowski twierdził, że jest człowiekiem nieszczęśliwym, prosi jednak sąd o ratunek i na sprawiedliwy wyrok w zupełności się zdaje.

Po jednogodzinnej naradzie, przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Mossakowskiego na karę śmierci przez powieszenie, nie przyznając mu żadnych okoliczności łagodzących.

Obrońca oskarżonego zwrócił się drogą telegraficzną do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Na wypadek, gdy p. Prezydent nie skorzysta z łaski, wyrok zostanie wykonany w sobotę nad ranem.

Czy ten proces nigdy się nie skończy?!

Rozprawa przeciw Gorgonowej znowu odroczona

Kraków, 21-go kwietnia.

W 27 dniu procesu Gorgonowej zabrał pierwszy głos prokurator Szypuła, zajmując odmowne stanowisko w stosunku do wszystkich niemal żądań obrony. Po naradzie trybunał ogłosił postanowienie, że przed stanowczem załatwieniem wniosków obrona postanowiła zażądać od biegłych prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta wyjaśnień pewnych punktów ich opinji, zwłaszcza tych, które dotyczą elementów grupowych A na chusteczce znalezionej w piwnicy.

Wyjaśnienia rzeczoznawców

Następnie zabrał głos prof. Hirszfeld, który oświadczył: Różnica między interpretacją jego, a interpretacją prof. Olbrychta polega więcej na konsekwencjach prawnych.

Przewodniczący zapytał prof. Hirszfelda, czy są jeszcze w Polsce jacyś wybitni serologowie poza nim i prof. Olbrychtem.

Prof. Hirszfeld wskazał dr. Filipa Eisenberga z Krakowa.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prof. Olbrychtowi, który w dłuższym wstępie zaznaczył, że w swojem orzeczeniu wysunął 3 możliwości, z których pierwsza pokrywa się ze stanowiskiem prof. Hirszfelda.

Tak wywody prof. Hirszfelda, jak i prof. Olbrychta były obszerne, to też przewodniczący oświadczył: Za dużo odbiegamy od tematu. Poczem zwrócił się do prof. Olbrychta z zapytaniem: Może by pan profesor porzucił swoje teoretyczne wywody i zajął stanowisko w odniesieniu do tego konkretnego wypadku.

Prof. Olbrycht: Ja badań grupowych nie prowadziłem. Co do wyników badań prof. Hirszfelda nie mogę mieć najmniejszej wątpliwości.

Czy morderstwo popełnił Stan. lub Henryk Zaręba?

Następnie przewodniczący zwrócił się do oskarżonej z zapytaniem: Czy pani ma dane po temu, że morderstwo popełnił Stanisław Zaręba lub Henryk Zaręba?

Gorgonowa: Nie mogę powiedzieć.

Z tem samem pytaniem zwrócił się przewodniczący do obrony, a obrońcy oświadczyli, że odpowiedzą po przerwie.

Gdy wznowiono posiedzenie popołudniu obrońca Akser oświadczył, że na pytanie trybunału, czy morderstwo popełnił Stanisław względnie Henryk Zaręba obrona odpowiedzieć nie może.

Wpływ alkoholizmu na zdrowie dzieci

Następnie udzielał wyjaśnień znawca dr. Jankowski, co do wpływu alkoholizmu rodziców na zdrowie dzieci i powiedział: W danym wypadku choćby było stwierdzone, że matka Stanisława Zaręby była alkoholiczką, nie wpłynie to na nasze orzeczenie o Stanisławie Zarębie. W wypadkach zaś epilepsji u dzieci, w pierwszym rzędzie odgrywa rolę przyczynową alkoholizm rodziców jako element zatruwający zarodki.

Dyr. Żmigrod w opałach

Po pytaniach obrony do dr. Jankowskiego, przewodniczący zwrócił się do dyr. Żmigroda z zapytaniem, czy badanie powierzone jego zakładowi, przekraczało w pewnej części kompetencje dr. Żmigroda?

Dyr. Żmigrod: Tak.

Przewodniczący: Czy przekraczało również kompetencje tych chemików, którzy tu byli przesłuchiwani?

Dyr. Żmigrod: Nie przekraczało, bowiem są to chemicy sądowi, ja zaś jestem chemikiem żywnościowym.

Prokurator Przytulski: Niech nam pan wytłomaczy, jaka jest różnica między chemikiem sądowym, a zwykłym.

Dyr. Żmigrod: Jest to specjalizacja.

Prokurator Przytulski: Panowie Szymczyk i Lewandowski nie mają wykształcenia lekarskiego, jak więc mogli wydawać opinję, w szczególności w zagadnieniach, wymagających przygotowania lekarskiego.

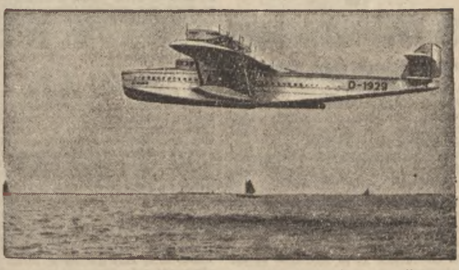
Było to wielce kłopotliwe pytanie dla dyrektora Żmigroda, to też obrona pospieszyła z pomocą i sprzeciwiała się pytaniu prokuratora.

Trybunał udał się na naradę, po której uchylił pytanie prokuratora, uważając, że dyrektor Żmigrod już poprzednio na nie odpowiedział.

Odroczenie procesu

Następnie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, polecając biegłym prof. Hirszfeldowi i prof. Olbrychtowi ponowne wspólne zbadanie chusteczki i wydanie po tem badaniu wspólnej opinji. W uchwale zaznaczono, że postanowienie to powzięto dlatego, by załatwić wniosek obrony o zażądanie opinji któregoś z uniwersytetów krajowych, mającej wyjaśnić sprzeczność wspomnianych dwóch biegłych w kwestji krwi na chusteczce.

Celem dania biegłym czasu na zbadanie chusteczki, rozprawę przerwano do wtorku przyszłego tygodnia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, po wysłuchaniu orzeczenia prof. Olbrychta nastąpią przemówienia stron.



Olbrzymi statek powietrzny, hydroplan konstrukcji Dorniera „Do. X" przeszedł na polecenie Goeringa na własność niemieckiej „Luft Hansy" i służyć ma celom propagandowym. Z końcem bm. „Do. X" wyruszy w podróż propagandową dokoła Europy.

Ohydne morderstwo zwyrodnialca w Mokrem

Ofiarą zboczeńca padła 4-letnia Anna Piasecka

W czwartek zalarmowana została policja w Mikołowie przez 4-letniego chłopca, że 4-letnia Anna Piasecka z Mokrego wpadła do głębokiego na 160 metrów szybu starej, od lat już nieczynnej kopalni w pobliżu Mokrego (wł. Sp. Giesche) Wysłano natychmiast na miejsce kolumnę ratowniczą, która po kilkagodzinnych poszukiwaniach w szybie nie znalazła śladu dziewczynki.

Dopiero wczoraj po południu znaleziono w lesie w odległości 200 mtr. od domu rodzicielskiego Piaseckiej strasznie okaleczone zwłoki dziecka. Z ran, zadanych dziecku i położenia zwłok wynika, że na dziecku dokonano mordu seksualnego.

Wiadomość o ohydnej zbrodni wywołało w okolicy wielkie poruszenie i oburzenie na nieznanego sprawcę, którego poszukuje policja.

Echa afery w Koncernie Pszczyńskim

Straty Skarbu Państwa nie zostaną pokryte

Wiadomość o wykryciu nowej olbrzymiej afery w przedsiębiorstwie, należącem do księcia Pszczyńskiego, przez którą Skarb Państwa poniósł szkodę na sumę przeszło 260 tysięcy złotych, wywołała w sferach przemysłowych Górnego Śląska sensację. Jak już pisaliśmy, Urząd Skarbowy wymierzył za uchylenie się od opłat stemplowych grzywnę w wysokości przeszło 6 miljonów zł.

Jak się dowiadujemy, straty Skarbu Państwa nie zostaną pokryte, gdyż grzywnę nałożono tylko na firmę „Oswag", która znajduje się obecnie w konkursie. W myśl obowiązujących przepisów grzywny nie są wciągane do masy konkursowej. Wprawdzie możnaby zgłosić do masy konkursowej „Oswagu" stratę, poniesioną przez Skarb Państwa, ponieważ jednak wierzytelności przekraczają kilkakrotnie majątek „Oswagu", jest rzeczą wykluczoną, aby Skarb Państwa odzyskał straty.

Niewiadomo dlaczego władze skarbowe nałożyły grzywnę na firmę „Oswag", znajdującą się w konkursie, a nie na osoby fizyczne, które spowodowały nieuiszczenie opłat stemlowych.

Niesumienny naczelnik gminy

Za sprzeniewierzenie nagana i... emerytura

Przed dłuższy czas prasa śląska rozpisywała się obszernie o nadużyciach „dygnitarzy sanacyjnych", dokonanych w gminie Lipiny jak i letnisku „Lipinówka" w Czatkowicach, domagając się surowego ukarania winnych. Jak obecnie nas informują, odbył się w tych dniach sąd administracyjny przy Starostwie w Świętochłowicach. W wyniku tej rozprawy nacz. gminy Franciszek **Lazar**, oskarżony o bezprawne przywłaszczenie sobie „Elektroluxu", aparatu fotograficznego, drobiu i pohranie dodatkowego wynagrodzenia za pracę dla gminy, otrzymał naganę, i może liczyć na to, że obecna Rada komisaryczna przyzna mu pełną emeryturę. Imiennik jego, Alojzy **Lazar**, skazany został na karę pieniężną w wysokości 1.000 złotych.

Na rozprawę powyższą nie wezwano m. in. członków Nadzwyczajnej Komisji Rewizyjnej, którzy gospodarkę sanatorów nakryli. Opinja publiczna domaga się należytego wyświetlenia całej afery, a tego dokonać może jedynie Prokurator.

Włamywacz groził świadkom zemstą

Zlikwidowanie groźnej szajki włamywaczy

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko szewcowi Józefowi Skrzypczykowi, szoferowi Brunonowi Wróblowi i piekarzowi Janowi Grzybkowi, wszyscy z Siemianowic, którzy byli członkami dobrze zorganizowanej szaki złodziejskiej. Wszyscy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za różne przestępstwa. Organizatorem szajki był osk. Skrzypczyk. Policji udało się zlikwidować szajkę dopiero po włamaniu do mieszkania nauczycielki Krauzówny w Siemianowicach, gdzie skradziono większą ilość biżuterji, ogólnej wartości 1.300 zł. Sąd skazał Skrypczyka na 2 i pół roku więzienia, zaś osk. Wróblowi i Grzybkowi przyznał okoliczności łagodzące i skazał ich po pół roku więzienia. Równocześnie zarządził sąd natychmiastowe aresztowanie osk. Skrzypczyka z powodu grożenia zemstą świadkom.

Amatorzy biżuterji

pod kluczem

Dnia 20 bm. komisarjat p. p. w Białej zakwestjonował u jednego z jubilerów większą ilość biżuterji, pochodzącą z kradzieży, której dokonał 15 bm. Jan Drosola na szkodę Katarzyny Malterskiej, zam. w Cieszynie.

Jako sprawców kradzieży aresztowano zawodowych złodziei Jana Drosola, lat 32 i Andrzeja Goryla, lat 30, zam. w Białej, których odstawiono do policji w Cieszynie.

Ponadto Drosel był poszukiwany za kradzieżo biżuterji w Żywcu i Skoczowie.

•

BOMBA

wśród zbieraczy węgla

19 bm. kilku dotychczas nieznanych osobników znalazło na terenie kopalni „Richter" w Siemianowicach próżną puszkę od tłuszczu do smarowania maszyn, z której zrobili sobie „bombę" przez napełnienie jej prochem górniczo-strzelniczym. W ten sposób spreparowaną „bombę" zaopatrzyli w lont, który następnie zapalili i rzucili między osoby, zbierające węgiel na hałdzie. Bomba eksplodowała, lecz na szczęście z ludzi nie został nikt poszkodowany. Policja poszukuje sprawców tego dzikiego wybryku, który mógł bardzo łatwo pociągnąć za sobą ofiary.

Wierzyciele fabryki sukna

nie zostaną poszkodowani

W czwartek 20 bm. w Sądzie grodzkim w Bielsku odbyła się sprawa ugodowa firmy **Wiktor Neumann, fabryki sukna w Bielsku**. Komisarzem ugodowym był sędz. okręg. **dr. F. Wach z Cieszyna**, zarządca masy ugodowej adw. **dr. J. Freyer z Bielska**, zaś rada wierzycieli składała się z pp. **dr. Schneidera, dr. Grossa i Korna**.

Ugoda przyszła do skutku większością głosów w ten sposób, że zapłata ugodowej kwoty **257.000 zł.** zgłoszonych wierzytelności, ma być spłacona w ciągu 2 lat w 4-ch ratach.

Celem zabezpieczenia 25 proc. pretensji wierzycieli oraz terminu spłacenia rat, firma zgodziła się na **sprzedaż towarów, maszyn i wszelkiego inwentarza dłużniczki**.

•

Za krzywoprzysięstwo

6 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadły wczoraj Elżbieta Poserowa i Anna Gajdowa z Małej Dąbrówki, którym akt oskarżenia zarzucał krzywoprzysięstwo. Oskarżone były powołane, jako świadkowie w procesie Nowak przeciwko Jarosz i zeznały pod przysięgą, że osk. Jarosz nie znieważył Nowaka.

Inni świadkowie zeznali wręcz przeciwnie, wobec czego Poserowa i Gajdowa pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd skazał oskarżone na karę po 6 miesięcy więzienia, przyznając im jaknajdalej idące okoliczności łagodzące.

Fatalny wypadek

robotnika w tartaku

19 bm. po południu podczas pracy w tartaku Wiktora Piechy w Pszczynie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 24-letni Teofil Witosz, zam. w Łące, pow. Pszczyna. Witosz obsługiwał gater w tartaku i z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, najprawdopodobnie trącony klocem drzewa upadł i doznał złamania czaszki i lewego obojczyka. Niezwłocznie po wypadku w stanie groźnym przewieziono go do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

•

Strejk włoski w fabryce papieru

Dyrekcja fabryki grozi lokautem

W fabryce papieru w Częstochowie wybuchł w środę 19 bm. **strejk włoski 148 robotników**. Powodem strejku było zwolnienie 4 robotników zatrudnionych w struganiu drzewa. Nadto podczas strejku wysunięte zostały żądania nieznacznej podwyżki płac o co robotnicy już dawno zabiegali.

Konferencja w inspektoracie pracy, nie dała rezultatu, a **dyrekcja fabryki zapowiedziała w razie dalszego trwania stejku bezterminowe zamknięcie fabryki**.

W odpowiedzi na to, robotnicy zagrozili głodówką, tak, że sytuacja staje się z godziny na godzinę poważniejsza.

Pamiętaj o bezrobotnych

RADJO TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Sobota: o g. 15 „Płonie ognisko" (dla szkół); wiecz. „Przeklęte srebro" (premjera).
Niedziela: o g 16 „Golgota"; o g. 20 „Przeklęte srebro".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: poniedziałek: „Przeklęte srebro".

KINA:

Katowice: Capitol „Jego ekscelencja-subjekt". Casino „Śmiech w piekle". Colosseum „Biały Mustang". Palace „Parada miłości". Rialto „Pod Twoją obronę". Union „Sewilla miasto miłości". Dębina „Biała odaliska".

Mysłowice: Union „Włóczęga".

Szopienice: Heljos „Romeo i Julcia".

Król. Huta: Apollo „Dziwny dom" i „Eskadra śmierci". Colosseum „Pod Twoją obronę" i „Dziewczę z gór". Roxy „Kobieta, która się nigdy nie zapomni" i „Brzdąc, Charlie Chaplin".

Bielsko: Apollo „W cieniu krzyża". Miejskie „Morderstwo przy ulicy Morgue". Miejskie w Białej „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".

RADJO:

Sobota, 22 kwietnia 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 12,20 Komunikat meteorologiczny 16 Muzyka lekka. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian". 17 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.40 Odczyt. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19 Rozmaitości 19.30 „Na widnokręgu". 20 Koncert. 22,05 Koncert Chopinowski. 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23 Muzyka taneczna. 23.30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23,35—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert. 13.05 i 14.05 Płyty. 15.55 Utwory fortepianowe. 16.30 Koncert. 20 Wieczór akademicki. 22.45 Muzyka nocna.

Morawska Ostrawa. 6.15 Gimnastyka i rozmaitości. 12,10 Płyty i komunikaty. 12.30 Koncert. 17.05 Kwartet smyczkowy. 19.25 Muzyka wojskowa. 20,05 Wesołe piosenki. 21 Opera komiczna.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61
REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3. TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a. TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 35
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL. HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2. TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8. TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10. TEL. 2018
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Sobota **22** Kwietnia 1933

Dziś: Sotera m.
Jutro: Wojciecha b.
Wschód słońca: g. 4 m. 49
Zachód: g. 19 m. 10
Długość dnia: g. 14 m. 21

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 3 m. 51
Zachód księżyca: g. 16 m. 54

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Poniedziałek, 17. IV., godz. 5.17 ost. kw. do poniedziałku 24. godz. 19.38.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Jak nas informują z kancelarji Biskupiej, J. E. ks. biskup Adamski zachorował na bronchit, wobec czego przez szereg dni nie opuści domu ani nie może nikogo przyjmować.

•

— Wczoraj odbyła się u kom. dem. w Katowicach konferencja w sprawie zwolnienia 700 robotników z huty „Królewskiej". Komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na zurlopowanie 500 robotników na przeciąg 3 miesięcy.

•

— W okresie od 2 do 8 bm. zanotowano na terenie Wojew. Śląskiego zachorowań i zgony na choroby zakaźne: dur brzuszny 1, płonica 10 (1 śmiertelny), błonica (dyfter.) 23 (1 śmiertelny). Nagminne zapalenie opon mózgowych 1, odra 92, róża 7, zakażenie połogowe po porodzie 1 śmiertelny, gruźlica otwarta 19, w tem 15 zgonów, jaglica 3, wodowstręt 1.

•

— W bież. roku zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy i podchorążowie, którzy w ub. roku nie odbyli ćwiczeń, urodzeni w roku 1905, 1903 i 1901, oraz wszyscy podchorążowie, mianowani w bież. roku podporucznikami. Oficerowie rezerwy odbywać będą 6-tygodniowe ćwiczenia podchorążowie zaś 5-tygodniowe.

•

— Wczoraj odbyła się w Król. Hucie rozprawa przeciwko Schubertowi Janowi, który skazany został za obrazę narodowości polskiej na 4 miesiące więzienia. W wyniku drugiej rozprawy przeprowadzonej również przeciwko Schubertowi oraz współoskarżonemu z nim Pierszkali za ten sam występek skazani zostali Schubert i Pierszkala po 6 miesięcy więzienia.

•

— W dniu wczorajszym w czasie usiłowania przejścia przez zieloną granicę postrzelony został przez strażnika granicznego Leśniaka z posterunku Rudzka Kuźnia, zawodowy przemytnik Gabrysiak Józef z Rudy. Gabrysiak trafiony w pierś poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Rudzie

•

— Policja w Tarn. Górach przytrzymała członków „Deutsche Arbeiterpartei" w Świerklańcu: Dalonia Ant., Jagodę Pawła, Kapicę Emila, którzy uzbrojeni w kije śpiewali na ulicy prowokacyjnie hymn Hitlera. Sprowadzeni na policję tłumaczyli się, że „obce" osoby mają wybijać Niemcom szyby w Świerklańcu i że im powierzono ochronę. Obecnie wzięła ich policja pod własną ochronę.

•

— Onegdaj burmistrzem miasta Białej zamianowało województwo w Krakowie, dotychczasowego komisarza rządowego p. Barstzena. Równocześnie drogą zamianowania ustalono skład rady gminnej m. Białej. Nowo mianowana rada, licząca 32 członków składa się z reprezentantów obozu sanacyjnego i ludności żydowskiej, której przyznano 4 miejsca.

Przed obniżką uposażeń urzędniczych?

Alarmujące pogłoski w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
W kołach urzędowych rozeszły się dziś alarmujące pogłoski o mającej rzekomo nastąpić od 1-go maja obniżce uposażeń. Miałaby ona polegać na skasowaniu dodatku rodzinnego na żonę i dzieci oraz dodatku mieszkaniowego. Ustawa o pełnomocnictwach dała Prezydentowi Rzp. prawo do załatwienia tego rodzaju obniżki drogą dekretu.

Pogłoski te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie, zwłaszcza, że jeśliby miały być prawdziwe, dotknęłyby najciężej tych urzędników, którzy posiadają rodziny, a zatem którzy są i tak w najtrudniejszej obecnie sytuacji.

Rozprawa kasacyjna b. więźniów brzeskich

Sąd Najwyższy wyznaczył rozprawę w sprawie skargi kasacyjnej obrońców byłych więźniów brzeskich, przeciwko wyrokowi sądu apelacyjnego na dzień 9-go maja br. Rozprawa ograniczy się do poruszenia tylko momentów prawniczych, przyczem przemawiać będą prawdopodobnie nie wszyscy obrońcy, a tylko specjaliści od kwestyj proceduralnych. Oskarżać będzie prokurator Plernikarski. Rozprawa kasacyjna potrwa przypuszczalnie dwa dni.

Proces Ruszczewskiego odroczony do 4-go maja

Po przesłuchaniu wszystkich świadków w procesie inż. Ruszczewskiego zarządzona została w czwartek przerwa do 4-go maja, a to celem umożliwienia prac ekspertom. Po wznowieniu procesu nastąpią orzeczenia ekspertów, ewentualne ponowne przesłuchanie b. ministra Miedzińskiego wreszcie przemówienia stron. Wyrok spodziewany jest w połowie maja.



Dorota von Salviati, której zaręczyny z ks. Wilhelmem pruskim wywołały w Niemczech sensację. Rodzina Salviati jest pochodzenia włoskiego.

Kulminacyjny dzień

w procesie oficera Straży Granicznej, Siedleckiego

Z Warszawy donoszą:
W procesie bandy Siedleckiego dzień piątkowy jest kulminacyjnym. Przed pulpitem świadków bowiem stanął główny komendant straży granicznej pułk. Jur-Gorzechowski. Zeznaje on, że jeszcze przed ujawnieniem sprawy obecnej dostawał anonimy o kłopotach finansowych Siedleckiego o jego długach, to też nakazał dochodzenie, które jednak niczego nie wykryło. Wkrótce potem komenda otrzymała informacje, że jeden z oficerów granicznych trudni się przemytem. Natychmiast podejrzenie skierowało się ku Siedleckiemu, którego poczęto specjalnie śledzić i wreszcie aresztowano. Po aresztowaniu w Warszawie świadek przesłuchiwał go osobiście i Siedlecki przyznał się do winy. Na pytanie obrony świadek zeznaje, że zawsze miał o Siedleckim opinję ujemną.

Następny świadek, szef sztabu komendy straży granicznej major Trela opisuje aresztowanie Siedleckiego na dworcu w Warszawie. W pierwszej chwili Siedlecki wypierał się, a na pytanie, co ma przy sobie powiedział, że to paczka, którą jakiś nieznajomy przeznaczył mu dla nieznajomego adresata w Warszawie. Jak to — zapytał świadek — więc pan jako inspektor straży granicznej nie wie, co pan otrzymuje, od kogo, dla kogo pan wiezie paczkę? Po tem pytaniu Siedlecki przestał wogóle udzielać wyjaśnień i dopiero przed pułk. Jurem-Gorzechowskim przyznał się do winy.

Dalszy świadek mjr. Kuligowski stwierdza między in., że zadanie inspektora straży granicznej jest bardzo doniosłe pod względem politycznym i celnym i, że jego wyjazdy na granicę w towarzystwie osób cywilnych były absolutnie przestępstwem.

Od poniedziałku rozprawa zostanie prawdopodobnie przeniesiona do Poznania, gdzie odbędzie się przesłuchanie funkcjonarjuszy straży granicznej.



Książe Wilhelm Pruski, kandydat na tron cesarski sprawił monarchistom niemieckim swemi potajemnemi zaręczynami z prostą szlachcianką wielki zawód.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Od soboty Bank Polski, otrzymawszy od Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych pierwszą transzę bonów skarbowych w czterech rodzajach (odcinki po 1.000 i 10.000 zł. — termin wykupu po 3 i 6 miesięcy) sprzedaje te papiery. Są one formatu małego, przypominające czeki i posiadają winietę dwojakiego koloru, bronzowego i szafirowego.

•

— Rada Polaków z zagranicy rozpoczęła przygotowania dla zwołania z początkiem roku przyszłego ogólnoświatowego kongresu przedstawicieli wychodźctwa polskiego, w którym wezmą udział delegaci Polaków 30-tu państw.

•

— B. pruski minister spraw wewnętrznych Severing złożył mandat do Landtagu.

•

— Z okazji przejazdu króla szwedzkiego przez Berlin, odbyło się w poselstwie szwedzkiem w Berlinie przyjęcie, w którem wzięli udział Hitler i Hindenburg.

•

— Profesor Einstein został skreślony z listy członków Instytutu Fizyczno-Technicznego Rzeszy.

•

— Sąd doraźny w Altonie skazał pewnego robotnika na 6 tygodni więzienia za nieprawne noszenie odznaki hitlerowskiej.

•

— Były minister skarbu Stanów Zjednoczonych senator Mac Adoo złożył w senacie wniosek w sprawie emitowania przez rząd 8 miljardów dolarów, „przeznaczonych na spłacenie wewnętrznych pożyczek". Chodzi tu naturalnie o inflację.

•

— Trenujący do znanego wyścigu automobilowego o „Wielką Nagrodę Monaco" niemiecki kierowca Caracciola, wjechał, prowadząc wóz „Alfa Romeo", na mur i doznał niezwykle ciężkich obrażeń cielesnych.

Paderewski zaniemógł

Po silnym ataku „lumbago", któremu uległ przed kilku dniami, Paderewski odwołał wszystkie koncerty i obecnie leży w hotelu w Nowym Jorku. Stan jego nie jest niebezpieczny. W dniu 29 kwietnia Paderewski zamierza pojechać do Europy.

Hitler chce napaść na Polskę

Rewelacje paryskiego dziennika

W „Journal des Debats" słynny publicysta Bernus podaje ogromnie ciekawe rewelacje w sprawie ostatniej wizyty w Paryżu berlińskiego ambasadora Francji Francois Ponceta, który bawił w Paryżu 48 godzin, zdając relację ze swej rozmowy z Hitlerem, poczem natychmiast powrócił do Berlina. Na temat tych konferencyj nic się dotąd nie dostało do prasy i dopiero Bernus na podstawie krążących pogłosek odsłania kulisy tej sprawy.

Okazuje się, że Hitler w rozmowie z Poncetem oświadczył, że byłby gotów porozumieć się z Francją we wszystkich sprawach, ale pod jednym warunkiem, że Francja pozwoli Niemcom „uregulować sprawę polską bezpośrednio" — co równoznaczne jest z nowym rozbiorem Polski. Bernus dodaje, że niewątpliwie premjer Daladier udzielił ambasadorowi instrukcji, aby wszystkich, tego rodzaju bezpośrednich rozmów, unikał. Ze swej strony jednak dodaje, że bardzo niepokojące są intencje Hitlera podjęcia rozmów w sprawie Polski drogą okrężną i dlatego koniecznem jest, aby rząd francuski porozumiał się z Polską i Małą Ententą celem podjęcia wspólnej akcji antyrewizyjnej.



Na Warmji i Mazurach

49)

Wolski udał się na posterunek w spokoju, nie protestując, bo protest mógł tylko sprawę zaognić. Zebrany tłum, początkowo wzburzony, widząc pewne zachowanie się nieznajomego, którego oskarżał nie bez słuszności jako szpiega, począł wątpić w trafność swoich przypuszczeń.

W biurze żandarmerji, gdzie już było mniej świadków, Wolski zmienił taktykę postępowania. W tonie pruskiego feldwebla wsiadł on na żandarma i począł mu wymyślać, zarzucając mu, że nie zna swoich obowiązków służbowych, no i będzie ponosił konsekwencje za nieprawnie przetrzymywanie Krausego.

— Proszę mnie natychmiast połączyć ze starostwem w Olsztynie — zażądał Wolski. — Tam panu powiedzą również kim jestem — dodał jeszcze.

Poczem wyjął swój paszport, pokazał żandarmowi wizę angielską, paszportu jednak mu nie wręczył.

Żandarm począł się tłumaczyć, że musiał wkroczyć na skutek żądania miejscowej ludności, która oskarżała Wolskiego, że jest szpiegiem, bo ktoś widział, jak Wolski rozłożył mapę terenową i tam coś rzekomo zakreślał. W rzeczywistości Wolski zaglądał do mapy, by się zorjentować, gdzie się znajduje.

— Każdy człowiek może posiadać tysiące map i kreślić w nich, co mu się żywnie podoba, o tem powinien pan, jako urzędnik pruski, wiedzieć — krzyczał Wolski.

Speszony krzykiem Wolskiego żandarm pruski nie wiedział jak postąpić. Do starostwa nie miał odwagi dzwonić. Próbował jeszcze zaglądnąć do walizki Wolskiego, pytając się już grzecznie, czy wolno mu tam popatrzeć.

— Nie przyszedłem tutaj, by panu wykładać co wolno a co nie wolno. Przecież ma pan na to przepisy. Niech pan robi, co pan uważa za wskazane. Ja i tak się z panem policzę.

Żandarm stracił do reszty pewność siebie. Począł się teraz tłumaczyć, dlaczego musiał Wolskiego przytrzymać, jakie panuje w wiosce wzburzenie, jacy fanatycy wioskę zamieszkują i t. d.

— W każdym przyjezdnym ludność dopatruje się szpiega i agitatora. Muszę interwenjować w interesie obcych przybyszów, bo grozi im poprostu zlynczowanie. Jeżeli pan dłużej pozostanie w wiosce, nie mogę wziąć na siebie gwarancji za jego życie — miłosiernie już zagadywał Wolskiego pruski żandarm, starając się rzekomo wzburzonego udobruchać.

— Ładny z pana urzędnik, jeżeli nie może być panem położenia. Zresztą, niech się pan o mnie nie boi. Przypadkowo wpadłem tutaj w przejeździe. Za godzinę wyjeżdżam — odpowiedział Wolski.

Nastąpiło jeszcze kilka frazesów grzecznościowych ze strony żandarma, a na końcu ten, uniewinniając się, prosił Wolskiego, by mu tego nie brał za złe i nie szkodził mu.

— Zobaczymy — odpowiedział zawsze jeszcze wzburzony Wolski, zabrał następnie swoją walizkę i bez pożegnania wyszedł z biura posterunku żandarmerji, udając się na dworzec.

Na stacji, krótko przed odejściem pociągu, przystąpił do niego pewien osobnik, przedstawił się jako nauczyciel miejscowy i kierownik akcji niemieckiej w Bergfriede, przepraszając Wolskiego za doznaną przykrość.

Dalszą drogę do Polski odbył Wolski już bez specjalnych przygód. Granicę przekroczył jak każdy inny podróżny.

(Ciąg dalszy nastąpi).



JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

89)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem Lubar zmusił do małżeństwa z sobą księżniczke Klementynę Sułkowską, ukochaną Klimczoka. W czasie zabawy weselnej, Klimczok poznał wraz ze swymi towarzyszami-rozbójnikami młodą baronową Eugenję Helmfeld, sądząc, że uprowadza swoją ukochaną Klementynę. Zaprowadzono ją do jaskini zbójeckiej, gdzie omyłka sie wyjaśniła. Baronową zostawiono pod strażą młodego zbójcy, zwanego „uczniaczkiem", który nie wiedział, iż nie jest ona Klementyną. Eugenja postanowiła uciec i w tym celu, używając podstępu, zamierza związać swojego strażnika.

*

Uczniaczek nic nie podejrzewał. Z nieco zakłopotaną miną położył się na rozkaz Eugenji na otomanie i znowu doznawał miłego uczucia, gdy Eugenja dotykała go cienkiemi i delikatnemi paluszkami i zakładała pętle w ten sposób, jak jej to poprzednio pokazywał. Wkrótce związała mu ramiona, a potem nogi.

— Czy tak dobrze? — pytała się zadyszana z wysiłku, mając blaski w oczach, gdy dzieła dokończyła.

— Pętlę na nogach trzeba, jasna księżniczko, trochę mocniej przyciągnąć — pouczał ją.— Proszę się przypatrzeć, jeszcze mi się udaje poruszać nogami, wskutek czego mógłbym powoli pętlę zluźnić.

Podług jego wskazówek przyciągnęła Eugenja pętlę jeszcze mocniej, tak mocno, że mu się prawie wpijała w ciało. Uczniaczek, chcąc powstrzymać się od krzyku, musiał zęby zaciskać.

— A teraz już dobrze? — zapytała się, cofając się wstecz.

— Rzeczywiście — przytakiwał. — Teraz w żaden sposób nie mógłbym się uwolnić z tym jedynie wyjątkiem, gdybym się skulnął z otomany i znalazł jaki przedmiot twardy i ostry, o który bym mógł pocierać sznury, ażeby się przerwały.

— No, temu także zapobiec można — zaśmiała się Eugenja takim tonem, że musiałby przestrzec uczniaka, gdyby nie był za bardzo roztargniony. — Zobaczysz zaraz, jaka zemnie pojętna uczenica. Przekonasz się, że sprawy nie pokpię, gdy chodzić będzie o to, aby sztukować doktora Maurera.

Podniosła stryczek, leżący blisko na ziemi i przywiązała nim uczniaka do otomany tak mocno, że choć mu kazała, nie mógł się z miejsca ruszyć, pomimo wszelkich wysiłków.

— Przyznajesz teraz, że jesteś w niewoli? — zapytała się, a białe jej zęby błyskały, jak u drapieżnego zwierzęcia.

— Przyznaję, tylko... — jakieś niemiłe uczucie zawładnęło całą jego istotą — mnie teraz uwolnij, jasna księżniczko!

Eugenja zaśmiała się głośno i przenikliwie.

— Z tem się spieszyć nie potrzeba, mój kochanku. Chciałabym, aby naczelnik, gdy wróci, ucieszył się z mojego dzieła. Pozdrów go odemnie i powiedz mu, że Eugenja Helmfeld, którą uprowadził przez pomyłkę, wolała przed jego powrotem opuścić gościnną jaskinię. Powiedz mu także, że Eugenja Helmfeld nie zapomni o zemście, jaką mu poprzysięgła.

Stała wyniosła i dumna, pierś jej falowała, a oczy błyszczały. Teraz dopiero spadła uczniaczkowi zasłona z oczu. Przekonał się, że go podstępnie zwiedziono i że dostał się w pułapkę. Głuchy jęk i westchnienie wydarły mu się z piersi. Z ledwością tylko powstrzymał łzy gniewu i wstydu.

— Zaklinam cię, zlituj się i uwolnij mnie — błagał żałośnie. — Cóż ci zawiniłem, że się tak znęcasz nademną? Jakże to możesz pogodzić ze swojem sumieniem, że tak haniebnie zawodzisz moje zaufanie?

Lecz Eugenja śmiała się tylko.

— Winien nie jesteś ty, tylko twój naczelnik. Powinien był sobie wyszukać mędrszego stróża, jeżeli mnie chciał dozorować.

— Naczelnik mnie każe zabić, ponieważ pozwoliłem ci uciec. Ty nas zdradzisz?

Eugenja wzruszyła ramionami.

— Cóż mnie to obchodzi? No, bądź spokojny. Żal mi cię prawdziwie, kochany, dobry chłopczyno! Szkoda, że wybrałeś sobie zawód zbójcy. Chętnie uczynię dla ciebie, co w mojej mocy.

Potem rozejrzała się po jaskini i przystąpiła do biurka, które stało w głębi. Papier i pióra były pod ręką.

„Bywaj zdrów, Janie Tadeuszu Klimczoku! Gdy będziesz czytał te słowa, Eugenja Helmfeld będzie już za górami. Jeżeli chciałeś mnie więzić, powinieneś był sobie wybrać mędrszego dozorcę. Nie mścij się na młodzieniaszku, który pozwolił się zwieść. Nie życzę sobie, aby miał nieprzyjemności za figla, jaki mu wypłatałam. Dlatego przyrzekam ci, że tajemnicę zachowam i nikomu nie zdradzę, gdzie się wasza jaskinia znajduje. Chcąc się na tobie zemścić, nie potrzebuję uciekać się do tak pospolitej zdrady. Znajdę inne sposoby, aby ci pokazać, że nie zapomniałam o przysiędze na zemstę i że Eugenja Helmfeld nie pozwala się znieważać nawet od takiego Jana Tadeusza Klimczoka. Strzeż się! Niema nic niebezpieczniejszego, jak zemsta kobiety. Eugenja Helmfeld."

Gdy napisała te zdania, skłoniła głowę uczniaczkowi, który krzyknął przeraźliwie. Potem nie odwróciwszy nawet głowy, wspinała się przez otwór na świat Boży.

LII.
NOWA WYPRAWA.

Teraz rozumiemy, dlaczego Klimczok i jego towarzysze tak bardzo się zdziwili, gdy weszli do jaskini. Spostrzegli bowiem nietylko, że Eugenja zniknęła, lecz na pierwszy rzut oka natychmiast poznali, że uczniaczek leżał związany na otomanie w stanie godnym pożałowania.

Ach, jakież okropne chwile miał poza sobą. Nietylko bowiem głód mu dokuczał, bo nie zdołał przyjąć żadnego posiłku, nietylko bowiem z powodu skrępowania członki mu ścierpły i zdrętwiały, lecz więcej jeszcze dokuczał mu wstyd, że tak haniebnie pozwolił się wywieść w pole i drwiny, na jakie naraził się wobec towarzyszy, nie wspominając już o gniewie naczelnika, na który sobie rzetelnie zasłużył. Pierwszem uczuciem, jakie ogarnęło Klimczoka i jego towarzyszów, było przerażenie.

— Cóż to się stało? — zawołał Klimczok. — Kto ciebie tak wystrychnął? Gdzie jest ta pani, którą kazałem ci pilnować?

Uczniaczek nie mógł wykrztusić ani słowa. Z piersi wydarło mu się tylko głuche łkanie, a łzy wściekłości trysnęły mu z oczu. Kilka cięć sztyletem, który Klimczok wyjął z za pasa, uwolniły uczniaczka z więzów, które, jak to Klimczok stwierdził ze zdumieniem, założone były z podziwienia godną wprawą. Wreszcie przyszedł znów uczniaczek tak dalece do siebie, że mógł odpowiadać.

Była to spowiedź bardzo żałosna, a Klimczok i zbójcy raz po raz gwałtem powstrzymywać się musieli od śmiechu, gdy uczniaczek Eugenję Helmfeld uważał za księżniczkę i jak padł ofiarą jej podstępu.

Z początku Klimczok rzeczywiście był bardzo na uczniaczka oburzony, że mało okazał rozwagi i posłuszeństwa, ponieważ wbrew rozkazowi wszedł do jaskini.

Gdy jednak przystąpił do biurka i przeczytał kartkę Eugenji, rozjaśniło mu się oblicze.

— Tym razem daruję ci winę z powodu twojej młodości i niedoświadczenia, kochany uczniaczku, — powiedział, — a wreszcie z tego powodu, że pokusa, na jaką byłeś narażony, rzeczywiście była wielką. Będzie to dla ciebie dobrą nauką na przyszłość. My zaś wszyscy, — przy tych słowach zwrócił się do towarzyszów, — musimy się w najbliższym czasie mieć na baczności. Chociaż nam bowiem baronowa przyrzeka, że naszej kryjówki nie zdradzi, jest ona jednak tylko kobietą, a przyrzeczeniom kobiety nie warto zaufać.

Szczególniej był zdumionym tem, że piękna niewolnica, baronowa Helmfeld, była matką Jana. Co za dziwny zbieg okoliczności.

Przynajmniej pod jednym względem dobrze się stało, że Jan Helmfeld popadł w ręce żandarmów, gdyż choć baronowa była tylko jego macochą, syn jednak spłonąćby musiał ze wstydu, gdyby swą macochę w tak niegodnem położeniu zobaczył w jaskini.

Gdy uczniaczek za staraniem towarzyszów, którym jako ludziom serca, ani się nie śniło drwić z niego, znowu jako tako odzyskał siły, zaczęto się naradzać, coby uczynić należało w celu wyratowania Jana Helmfelda.

Rezultat narad był taki, że jeden ze zbójów przebrany do niepoznania, miał się udać do Bielska i tam zasięgnąć języka, co się stało z Janem.

Ponieważ zadanie nie było zbyt trudne, postanowiono rzucić losy. Los padł na Benekego, Prusaka, który też nazajutrz o świcie miał wyruszyć przebrany za wieśniaka, wiozącego jarzyny do miasta. Na ten dzień przypadał walny jarmark w Bielsku.

Jakoż przed świtem jeszcze, że nieledwie po drugich kurach, ruch na drogach i traktach panował wielki. Kto tylko żył, to z całej okolicy walił się na jarmark. Jechały wozy chłopskie, pędziły bryki z panami i żydami.



Ruch na drogach i traktach panował wielki

Nad ranem spadł mocny deszcz, ale po wschodzie przetarło się nieco, tylko niebo było zasnute szaremi chmurzyskami, które wieszały się nad lasami. Po drogach szkliły się kałuże, a gdzieniegdzie po dołkach błoto chlupało pod nogami.

Na wszystkich drogach aż hen do lasów widny był łańcuch wozów toczących się wolno, krok za krokiem. Ciżba była wielka, a narodu szło coniemiara. Szli gospodarze biedniejsi, szły kobiety, szli parobki i dziewczyny, szli komornicy i biedota najemnicy. Jedni szli co kupić, drudzy sprzedać, a inni byle jarmarku użyć.

Jeden wiódł na postronku krowinę, albo i cielę, drugi gnał przed sobą maciorę z prosiętami, co pokwikały i rwały się tak, że trzeba je było oganiać i stróżować, aby pod wozy nie wpadły. Ten człapał się na szkapie, tamten ogarniał wystrzyżone barany. Tu bieliło się stadko gęsi z podwiązanemi skrzydłami, tam grzebieniaste koguty wyzierały z pod zapasek kobiecych. A i wozy niezgorzej wyładowane jechały. Raz wraz z jakiego półkoszka z pod słomy wyzierał ryj karmnika i kwiczał, aż gęsi gęgały wystraszone i psy, co szły zarówno z ludźmi, doszczekiwać poczęły przy wozach. A choć droga była szeroka, pomieścić się trudno wszystkim było, że jaki taki schodził na pole w bruzdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieje grzechów bielskiej szajki aferzystów

Przed sensacyjnym procesem Goldfaden-Kleczkowa-Skonieczna

W poniedziałek 24 bm. rozpocznie się w Cieszynie przed sądem grodzkim sensacyjna rozprawa w wielkiej aferze oszukańczej, w której główną rolę odgrywali znany „hochsztapler“ międzynarodowy, Zygmunt Goldfaden, kuzynka jego, Karolina Kleczkowa, żona b. dyrektora policji w Bielsku, oraz rozwódka, Klara Skonieczna, b. żona oficera W. P.

Ucieczka taksówką do Czechosłowacji

W październiku ub. roku w Bielsku na wniosek jubilera Stuetzla aresztowany został Goldfaden w chwili, gdy zamierzał ulotnić się taksówką do Czechosłowacji. Goldfaden, obywatel Czechosłowacji, w ciągu lata ub. roku przybył do Bielska, gdzie wspólnie z Kleczkową popełnił cały szereg oszustw. Brali oni m. in. od szeregu poważnych firm w Polsce w komis rzekomo w celu dalszej sprzedaży różne kosztowności, dywany itp. Po sprzedaniu tych towarów, pieniądze zużywali na własne cele. Oszustwa te sięgają ogółem kwoty około 250.000 zł.

Wpadunek w Berlinie

Prasa zagraniczna, a przedewszystkiem wiedeńska przynosi o Goldfadenie nader sensacyjne szczegóły. Urodzony w roku 1886 w Polance pow. Opawa, ukończył gimnazjum, i już w czasie studjów dalszych w Wiedniu dokonał całego szeregu kombinacyj oszukańczych. Ostatecznie „wyladował“ Goldfaden u hr. Thuna, jako jego plenipotent. Hr. Thun polecił mu przeprowadzenie sprzedaży dóbr swych w Tyrolu. Na interesie tym Goldfaden zarobił „tylko“ dwa miljony lirów. Z „gotóweczką“ z G. zwiał do... Berlina, gdzie sprytem swym i elegancją zdołał zdobyć dostęp do tamtejszych lepszych sfer towarzyskich. Najbogatsze rodziny berlińskie ufały mu do tego stopnia, że oddały mu cenne kosztowności celem zlombardowania ich zagranicą i ulokowania uzyskanych funduszów w przemyśle. Klijentom swym obiecywał Goldfaden wysokie zyski, sięgające do 200 i więcej procent.

B. dama dworu cesarsk. demaskuje aferzystę

Ostatecznie jednak powinęła mu się w Berlinie noga. Jedna z b. dam dworu cesarskiego zdemaskowała go. Przy aresztowaniu go i rewizji znaleziono w jego bogato urządzonych apartamentach m. in. 100 eleganckich ubrań i 300 jedwabnych koszul. W wyniku rozprawy w 1925 r. G. skazany został na rok i 3 mies. więzienia.

Po odsiedzeniu kary w r. 1928 G. zorganizował... handel dywanami. W branży tej G. posiadał więcej szczęścia, niż rozumu. Zrobiono go nawet prezydentem Stow. Kupców Dywanowych. Ale ostatecznie i tu dosięgnęła go ręka sprawiedliwości. Na podstawie skargi hr. Thuna G. znów skazany został na 3 lata więzienia.

W 1931 r. wrócił G. do Morawskiej Ostrawy, skąd w r. 1932 wyniósł się do Bielska.

Bezpośrednio po aresztowaniu Goldfadena w Bielsku, wspólniczka jego, Kleczkowa przewieziona została do pewnej kliniki krakowskiej, gdzie jednak uznano ją jako zdrową. Władze śledcze wydały wobec tego nakaz aresztowania jej, a mąż jej otrzymał dłuższy urlop zdrowotny. Śledztwo wykazało, że Kleczkowa cieszyła się wielką „wziętością“ w sferach miarodajnych i towarzyskich i, że jako żona dyrektora policji od r. 1929 popełniła około 30 oszustw, z początku na własną rękę, a następnie już wspólnie z kuzynem swym, Goldfadenem.

Trzecią oskarżoną w tym sensacyjnym procesie jest Skonieczna, która wykorzystując stanowisko męża-oficera, obracała się w najlepszych sferach sanacyjnych i przeprowadzała na własną rękę zbiórki pieniężne, m. in. na rzecz harcerstwa. „Współpracowała“ ona zresztą z Kleczkową również i w tym kierunku, że wyrabiała co gorliwszym sanatorom za „pewnem wynagrodzeniem“ koncesje i t. p.

Na rozprawę poniedziałkową, na którą wydelegujemy naszego specjalnego sprawozdawcę, zawezwano około 30 świadków. Rozprawa ta budzi oczywiście ze względu na osoby, które zasiądą na ławie oskarżonych olbrzymie zainteresowanie. (xy)

Oskarżonej Kleczkowej zarzuca się m. in. sprzeniewierzenie składek na rzecz Zw. Powst. Śląskich w wys. 385 zł. (oraz w towarze za 30 zł.), komitetu Opieki nad Żołnierzem w wys. 110 zł., Koła Pol. Rodziny Opiekuńczej w wys. 125 zł., Zarządu Bursy im. Paderewskiego w wys. 396,50 zł., oraz sprzeniewierzenie datku p. Łukaszkiewiczowej w wys. 89 zł. na rzecz Zw. Powst. Śląskich.

Od żyda Mendla Randa Kleczkowa i Skonieczna pobrały 1.000 zł. za wyrobienie koncesji dentystycznej na terenie Śląska.

Skonieczna w Białej w r. 1932 podrobiła upoważnienie do zbierania składek na rzecz obozu harcerskiego i na to, „upoważnienie“ zebrała dla siebie około 2.000 złotych.

Na czyją głowę spadnie ta krew?

Mordy bojówek hitlerowskich

Z Królewca donoszą, że w miejscowości Lötzen dokonano w czwartek wieczorem zamachu bombowego na gmach sądu Okręgowego. W poszukiwaniu za sprawcami zamachu policja i szturmowcy hitlerowscy obsadzili wszystkie drogi i okoliczne linie kolejowe, rewidując wszelkie pojazdy oraz przechodniów. W kierunku miejscowości Angerburg wyruszyło auto z hitlerowcami i w pewnej odległości spostrzegli oni jadący w przeciwnym kierunku automobil, który według ich przekonania miał być samochodem zamachowców. Nie namyślając się wiele, dali do niego salwę karabinową. Kule trafiły kierowcę, którym okazał się... znany, miejscowy działacz hitlerowski dr. Pickert, adwokat. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Niedaleko Poczdamu policja zastrzeliła (!) zupełnie niewinnego kierowcę automobilowego, który nie zauważył (jak to zeznali pasażerowie auta) zupełnie sygnału do zatrzymania się.

W Wuppertal-Barmen został zastrzelony w nocy pewien szturmowiec hitlerowski.

W Freystadt zostało pokłutych nożami przez jakichś bliżej nieznanych sprawców dwuch umundurowanych członków „Kyffhäuserbundu“.

W Kolonji został aresztowany naczelnik reńskiego urzędu pośrednictwa pracy.

Policja berlińska aresztowała byłego gen. dyrektora radja berlińskiego Knöpfkego. Wraz z nim aresztowano dwuch znanych właścicieli drukarni Wackina i Radziejowskiego.

W Kilonji aresztowano 30 osób z pośród personelu miejskiej elektrowni i wodociągów, oskarżonych o działalność komunistyczną. Zakłady zostały obsadzone przez oddziały szturmówców.

Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie

Bajki o ważnych deklaracjach politycznych

Wiadomości, które się ukazały w niektórych dziennikach o mającem nastąpić z okazji uroczystości wileńskich ogłoszeniu w Wilnie jakichś ważnych deklaracyj politycznych nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

W piątek poza przeglądem wojskowym na placu Łukiskim nie odbyło się w Wilnie żadne zebranie polityczne, w którem wziąłby udział minister spraw wojskowych Piłsudski, względnie ktoś z członków rządu. Całe popołudnie min. Piłsudski spędził w gronie rodzinnem, oraz najbliższych przyjaciół i znajomych. W kołach wileńskich odbycie specjalnie uroczystego przeglądu wojskowego tłumaczą tem, że miała to być odpowiedź na częściową mobilizację armji litewskiej, zarządzoną w związku z odbywającemi się wielkiemi manewrami na Litwie. W przeglądzie wojskowym brały udział jednostki następujących oddziałów: 1 pp. leg., 5 pp. leg., 6 pp. leg., 41 pp., 76 i 85 pp., 4, 13, 10 pułki ułanów, 1 p. swoleżerów z Warszawy, specjalnie przybyły do Wilna, 3 p. a. l., 1 p. a. l., 19 p. a. l., 3 dywizjon artylerji konnej, 3 p. a. c. i 3 batalion saperów. Prócz tego kilka pułków z poza Wilna.

Miasto udekorowane było flagami. Porządku na ulicach pilnowały oddziały policji warszawskiej.

Ruch na wielu ulicach był wstrzymany. Pogoda nie dopisała. W czasie nabożeństwa padał deszcz ze śniegiem.

Dziennik skonfiskowany

na rzecz hitleryzmu

Jeden z największych dzienników niemieckich, demokratyczny „Dortmunder General Anzeiger“ zamieścił w wydaniu czwartkowem podobiznę Hitlera, którą władze uznały za niezwykle obelżywą.

Był to rysunek wykonany przez jednego z współpracowników pisma. Taki „niesłychany“ akt „samowoli i znieważenia Fuehrera“, wywołał natychmiastową reakcję ze strony policji i bojówek hitlerowskich. Momentalnie cały nakład pisma został skonfiskowany, redaktor naczelny aresztowany, budynek „Dortmunder G. A.“ obsadzony szturmowcami i cały dziennik... skonfiskowany na rzecz hitleryzmu.

Piątkowy numer ukazał się zaopatrzony w swastykę i redagowany przez samych hitlerowców.

Odnalezienie zwłok

tragicznie zmarłego turysty

W czwartek późnym wiecz. nadeszła do Krakowa wiadomość, iż zwłoki tragicznie zmarłego w Tatrach prof. Birkenmajera zostały znalezione.

Onegdaj wyruszyła z Zakopanego polska ekspedycja ratunkowa, która miała połączyć się z pogotowiem ratunkowem czeskiem i wspólnie rozpocząć poszukiwania.

W czwartek panowała w Tatrach piękna pogoda, która ułatwiała akcję ekspedycji. O godz. 8 wiecz. telefonowano z Popradzkiego Jeziora do Zakopanego, że z Ganku zniesiono już zwłoki śp. prof. Birkenmajera.

W piątek rano polskie pogotowie powróciło do Zakopanego, przywożąc ciało tragicznie zmarłego świetnego turysty.

Fatalny wypadek

automobilowy dziennikarzy

Na szosie między Martigny a Jitten wpadło na drzewo auto, wiozące trzech dziennikarzy francuskich, którzy jechali z Paryża do Aten. Ofiarami wypadku padli Boissy red. naczelny pisma „Comedia“, Plessis red. „L'Intransigeant“ oraz Bontin redaktor „Paris Midi“. Stan rannych jest bardzo ciężki. Odnieśli oni liczne złamania i rany.

Inżynierowie angielscy

w drodze z Moskwy do Londynu

W piątek o 13,15 przybył do Stołpców pociąg, wiozący powracających z Rosji Sowieckiej trzech inżynierów angielskich firmy Metropolitan Vickers. Z obrońców powrócił adw. Durner. Na dworcu w Stołpcach oczekiwali powracających przedstawiciel pism angielskich w liczbie 14 z przedstawicielem Biura Reutera w Berlinie, Botkerem, na czele. Angielscy korespondenci przylecieli częściowo na samolotach, częściowo zaś przyjechali koleją i samochodami. Inżynierowie angielscy powrócili z Moskwy bez eskorty. Na zapytania dziennikarzy odpowiedzieli, iż nic bezwzględnie nie wolno im mówić. Po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej dworca inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14.05 w dalszą drogę do Warszawy.

•

W Baranowiczach na dworcu oczekiwała wydalonych inżynierów grupa dziennikarzy angielskich i polskich, którzy wraz z wydalonymi odjechali pociągiem pospiesznym o godz. 15.10. O godz. 11 rano w stronę Stołpców przyleciały 3 samoloty angielskie. Jeden z nich wylądował na lotnisku w Baranowiczach. Samolot, pilotowany przez Styrana, przywiózł do Baranowicz dwóch dziennikarzy angielskich. Po zaopatrzeniu się w benzynę samolot wystartował w stronę Stołpców. Według oświadczenia pilota samolot wyruszył z lotniska londyńskiego dziś o godz. 5 rano.

Bagno / Kryminaliści dygnitarzami w słynnym Brześciu n. Bugiem

Tą bandę trzeba raz wreszcie przepędzić

Piątkowy „Robotnik“ maluje w sposób bardzo wymowny sanacyjne bagienko w jednej z miejscowości prowincjonalnych, w Brześciu nad Bugiem. Oto PAT. doniosła lakonicznie, że na jednem zebraniu Chrześcijańskiego Banku Współdzielczego postanowiono jednomyślnie zawiesić w czynnościach zarząd tego banku w osobach p. Wiśniewskiego i Dulnego i skierować sprawę do prokuratora, w banku bowiem, jak stwierdziła rewizja, znikło kilkadziesiąt tysięcy złotych. Urzędowa agencja przemilczała jednak, że obaj panowie są radnymi BB.

Otóż, jak się pokazuje, z tymi radnymi sanacyjnymi, których w Brześciu ogółem jest 10-ciu, bardzo jakoś niedobrze. Trzeci bowiem radny fryzjer Stawiński został przez sąd krakowski zasądzony na rok więzienia za napad rabunkowy na dwuch lekarzy.

Dalszy kolega radnych sanacyjnych p. Hołdakowski nie mógł wyliczyć się z funduszów wyborczych BB., ale dla uniknięcia skandalu, sprawę zatuszowano, usuwając go tylko z posady nauczyciela.

Następny idzie w tym szeregu radny Strucińskl, zasądzony w ubiegłym roku na jeden rok więzienia za to, że w urzędzie emigracyjnym, jako urzędnik wykradł doniesienia karne, skierowane przeciwko pewnej hienie emigracyjnej. Jego teść, wielki działacz BB., Majchrzak został usunięty ze stanowiska kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy, bo zbyt przychylnie załatwiał niektóre podania. Trzeba go było przenieść do Bydgoszczy. Na jego miejsce przybył do rady miejskiej usunięty z funduszu bezrobocia Wójczak, któremu z Łodzi „zginęło“ kilka tysięcy złotych. Obecnie wyliczyć się nie może z subwencyj, w czem mu dopomaga prokurator. Poza temi siedmioma osobnikami rady miejskiej, „Robotnik“ wymienia jeszcze takie, jak były komisarz walutowy w Warszawie Witkowski, który prowadził sanacyjną kampanję wyborczą na Polesiu a później ukradł kilkadziesiąt tysięcy złotych i siedzi w kryminale, również jak zastępca naczelnika wydziału pracy w województwie Bober, który osadzony jest w areszcie śledczym z powodu kradzieży w Związku Opieki Społecznej, a wreszcie Wejtulanis, którego jednak zaraz po „wyborze“ na burmistrza, schował w zacisze więzienia prokurator.

Rzeczywiście dobrana kompanja, ale czy to tylko w jednym Brześciu?

Uśmiechnij się!

W ZAUŁKU.



— Mała, czy znasz fox-trotta?
— Nie, jestem obca w tem mieście...

*

ANGLIK W HISZPANJI

Pewien biskup angielski bawił ostatniemi czasy w towarzystwie innego duchownego w Madrycie. Pewnego dnia zamówił on w jednej z kawiarni szklankę mleka. Nie mógł się jednak porozumieć z kelnerem. Zrozpaczony nakreślił wreszcie rysunek krowy na kawałku papieru i podał go zdumionemu kelnerowi.

Wówczas przez oblicze tegoż przebiegł pełen zrozumienia uśmiech i kelner się oddalił. Zaraz potem wrócił i ze wspaniałym gestem wręczył zdumionemu biskupowi... dwie karty wstępu na walkę byków.

DOSKONAŁE CUKIERKI

— Doskonałe były cukierki, pani Skąpska.
— Ma pani rację, bo mój Maciuś ssał je już, gdy je wsadziłam z powrotem do klosza.

DOLARY.

Tatę, pak można odróżnić fałszywego dolara od prawdziwego?
— Bardzo łatwo. Prawdziwy dolar kosztuje 8 złotych 88 groszy, a fałszywy dwa lata kryminału...

AMERYKAŃSKA REKLAMA.

Pewien cudzoziemiec zwiedzał cmentarz jednego z amerykańskich miast.

Chodził w zadumie, czytając powtarzające się stale: Tu spoczywa.. Nagle stanął zdumiony przed jakimś wspaniałym grobowcem.

Na ozdobnej tablicy widniał wielki napis:

Tutaj nie spoczywa nikt, bo właściciel tego grobu, pan John Smitn, lat 105, używa przez całe życie naszych łagodnie czyszczących pigułek „Prukans“ — wobec czego umrzeć nie może.

Z poważaniem firma „Prukans“
ul. Duża 14 (wejście z bramy).

SPORT

Biegacze na start!

Olbrzymie zainteresowanie biegiem „7 Groszy“ i „Polonji“

Zainteresowanie IX Wiosennym Biegiem na przełaj „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ w miarę zbliżania się daty terminu biegu — 30-go kwietnia — stale się coraz większe, szczególnie w kołach lekkoatletów śląskich.

Nic też dziwnego, że komitet Biegu ma już dużo pracy.

Organizację zawodów w tym roku przejął znów zarząd SOZLA, co daje gwarancję, że Bieg, jak w latach ub., będzie zorganizowany bez zarzutu.

Trasa dla wszystkich biegów została już wybrana i nie będzie się ona różniła od zeszłorocznej. Start i meta znajdować się będzie na boisku Pogoni. przyczem ze startu wyruszą panie, następnie juniorzy a na końcu senjorzy.

Ze względu na zajęcie sali restauracyjnej Noglika szatnie dla zawodników, oraz badanie lekarskie, przeniesiono do jednej z hal Targów Katowickich. Wstęp do halli będą mieli tylko zawodnicy za okazaniem specjalnego biletu wstępu, wydawanego przy zgłoszeniu się do Biegu.

Trasa biegów oznaczona będzie chorągiewkami a na przejściach stać będzie sędzia.

W ramach biegu „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ odbędzie się również bieg o mistrzostwo wiosenne SMP., tak że liczba zgłoszonych zawodników z tej organizacji będzie w tym roku z pewnością rekordowa. Dla zwycięzcy nasza redakcja przewidziała puhar wędrowny, który już dwukrotnie z rzędu zdobył Niesporek. Rywalizacja o pierwsze miejsce wśród tych zawodników będzie niewątpliwie wielka. Niesłychanie ciekawie zapowiada się w tym roku walka o pierwsze wogóle miejsce w Biegu.

Już w ub. roku po raz pierwszy w naszym biegu święcił tryumfy Ślązak — Hartlik — i nie jest wykluczone że i w tym roku wysunie się znów na czoło Ślązak.

Będzie to jednak walka zacięta i dramatyczna, gdyż Hartlik, najlepszy po Kusocińskim w ub. roku, znalazł niespodziewanie w tym roku groźnego konkurenta, Orłowskiego, z „Pogoni“ katowickiej. Orłowski już raz pokonał Hartlika na mistrzostwach okręgowych w Siemianowicach. Hartlik, jakkolwiek uległ, zapowiedział swój rewanż. Czy mu się to uda, zobaczymy 30 kwietnia na boisku „Pogoni“.

Jeśli chodzi o start zawodników. zrzeszonych w SOZLA, to słychać, że wszyscy staną na starcie, gdyż każdymu klubowi chodzi o wykazanie w tym biegu swoich sił.

Tak „Stadjon“ jak „Pogon“, „Sokół-Krywałd“, „Brygada“ - Częstochowa zapowiadają masowy udział w biegu.

Bardzo groźnym konkurentem lekko atletów będą Sokoli, których siła z każdym biegiem wzrasta. Przygotowali się oni już w tym roku należycie, tak że o niespodziankę z ich strony nie będzie trudno.

Wszystkie swe siły mobilizuje również Polsk. Związek Pracowników. w którego szeregach znajduje się szereg talentów, tak u pań jak i panów. Wydawnictwo nasze dla pierwszego zawodnika z tego grona ufundowało specjalną plakietę pamiątkową.

Po raz pierwszy w naszym biegu weźmie również udział liczna organizacja „Odrodzenia“.

Brak narazie jeszcze bliższych wiadomości o przygotowaniach klubów piłkarskich a przedewszystkim „RKS“ów. W każdym razie należy liczyć się z tem, że nie pozostaną i oni w tyle i również udział ich w biegu „Polonji“ będzie masowy.

Zgłoszenia do biegu należy kierować możliwie wczesniej do sekretarjatu SOZLA (Katowice, ul. Pocztowa 11) za dołączeniem startowego dla zawodników zarejestrowanych w SOZLA 20 gr., zaś niestowarzyszonych 40 gr.

Bliższych informacyj udziela również red. Karaś w gmachu „Polonji“, ul. Sobieskiego 11 w godz. 20—22.



Finałowej rozgrywce o mistrzostwo armji angielskiej w piłce nożnej przypatrywała się para królewska. Na ilustracji król Jerzy, w chwili powitania drużyny piłkarskiej jednego z pułków.

Mistrzostwa bokserskie Polski

Wyniki pierwszego dnia walk

Z Warszawy donoszą:

W wielkiej sali cyrku warszawskiego rozpoczęły się w piątek pierwsze walki z cyklu X mistrzostw bokserskich Polski.

Na 11 okręgów, reprezentowanych jest ogółem 63 zawodników, co stanowi rekordową obsadę.

W pierwszym dniu walk jakkolwiek rozegrano przedewszystkiem walki w wagach lżejszych padło wiele niespodzianek.

Śląscy pięściarze są reprezentowani we wszystkich wagach. Niestety nie wylosowali słabszych przeciwników, a zmierzą się odrazu z faworytami mistrzostw.

I tak naprzykład Matuszczyk spotyka się z Rudzkim.

Największą niespodziankę dnia sprawił bokser śląski Nawa ze Świętochłowic, który po niezwykle emocjonującej walce, dzięki lepszej trzeciej rundzie, wypunktował faworyta na mistrza poznańczyka Rogalskiego.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: W wadze muszej — Cholowach (Lwów) uległ na pkt. Wirskiemu (Poznań). Rotholz (Warszawa) pokonał na pkt. Pawlaka (Łódź). Mai (Białystok) pokonał Bagińskiego (Wilno). W wadze koguciej — Sworzeniowski (Kraków) uległ na pkt. Brzęczce (Łódź). Kaźmierski (Warszawa) bezapelacyjnie zwyciężył Krzemińskiego (Pomorze). Polus (Poznań) bije na pkt. Sieraka (Lwów). Nawa (Śląsk). po dwu pierwszych przegranych starciach, dzięki kolosalnej przewadze w trzeciem starciu pokonał zasłużenie na pkt. Rogalskiego. Waga piórkowa: Kozłowski (Pomorze) wygrywa z Hagiermanem (Lublin).

Przed międzynarodowemi spotkaniami polskich tenisistów

W piątek rano nadeszła z Paryża depesza, zawiadamiająca, że słynny trener francuski Plaa zgodził się przybyć w niedzielę rano do Warszawy i natychmiast rozpocząć trening naszej drużyny tenisowej. Plaa jest jednym z najlepszych, a może nawet najlepszym trenerem francuskim we Francji. podobno bezsprzecznie lepszym od Najucha, czego dowodem jest fakt, że jego uczniem jest niemal wyłącznie słynny Cochet, który nawet obecnie, stojąc u szczytu formy, trenuje się tylko z Plaa. Wobec tego jest to duży sukces naszych tenisistów. dziwne tylko dlaczego poprzednio całą kombinację oparto na Najuchu.

Po meczu z Holandją nasi tenisiści spotkają się w Warszawie. prawdopodobnie między 22 a 22 maja z Niemcami.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przeczytał w gazecie o urodzinach Hitlera i, by zobaczyć galówkę, przez granicę się przedziera.

Niemiecki strażnik graniczny miast wartować — pochrapuje, a Froncek, jak zawsze figlarz, do drzewa go przywiązuje.

Nagle zobaczył z daleka oficera kontrolnego. Schował się i obserwuje, co to teraz będzie z tego.

Gdy oficer na strażnika zaczął sypać przekleństwami — ten, zrywając się na „baczność“, wyrwał drzewo z korzeniami...

(c. d. n.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.